Nr. 8. Kraków, piątek 1 października 1926. Rok IX.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE

WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Ogłoszenia: za każdy wiersz milimetrowy 25 groszy. | Numer pojedynczy 20 gr. | Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Zima się zbliża...

Polska staje się bardzo „ciekawem" państwem. Ustawiczne zmiany rządów, mordy polityczne i „rewolucje" są powodem, że nudów w polityce polskiej niema. Przeciwnie: jest urozmaicenie, bogactwo wrażeń i oczekiwanie coraz to nowych politycznych niespodzianek.

Ale prócz politycznej istnieje jeszcze druga strona naszego życia społecznego i państwowego. Jest to strona **gospodarcza.** A w tej dziedzinie stosunki nie przedstawiają się „ciekawie". Mamy wielkich wojowników, mnóstwo kandydatów na posłów i ministrów, wielu agitatorów mniej lub więcej radykalnych w pustych słowach z „szerokiej gęby" — ale nie mamy **gospodarzy,** nie mamy ludzi zdolnych do twórczych w dziedzinie ekonomicznej czynów. Ale nie winą to tylko jednostek, to jest winą **całych klas społecznych.**

Klasy burżuazyjne **zdemoralizowane,** krótkowzroczne, tępe i chciwe, ale pozbawione twórczej inicjatywy i ambicji, odegrania takiej roli dziejowej w rozwoju gospodarczym, jaka była udziałem burżuazji zachodniej Europy.

Klasa robotnicza, w większości nieuświadomiona, niezorganizowana, rozbita organizacyjnie i w pojęciach swoich, do czego przyczynia się zbrodnicze warcholstwo różnego typu. Dlatego to klasa robotnicza nie może wywrzeć decydującego wpływu na zmianę położenia gospodarczego i politycznego w państwie w myśl interesów swoich i społeczeństwa.

I oto rok ósmy niepodległości państwa mija wśród ciągłych niedomagań gospodarczych, wśród przesileń walutowych i przemysłowych, wśród gnębiących klasę robotniczą bezrobocia, drożyzny i głodu.

Przewrót majowy obudził wielkie nadzieje ludu, że przecież przyjdzie raz koniec bezplanowości w rządach i nowi ludzie zrozumią położenie i potrzeby ludu pracującego i całego państwa i pchną je na troy racjonalnego rozwoju.

Nic się z tego nie spełniło! Od maja — kilka miesięcy znowu zmarnowano! Nie postarano się o ożywienie robót budowlanych, któreby cały przemysł i handel poruszyły z miejsca i usunęły bezrobocie wraz z nędzą setek tysięcy bezrobotnych i ich rodzin.

Nie opanowano drożyzny, nie ukrócono lichwy i złodziejstwa, a w kraju, mimo dobrych zbiorów, podnosi się ustawicznie **fala drożyzny.**

Mówią nam, że krytyczne położenie gospodarcze nasze jest wynikiem kryzysu i zubożenia jakie przechodzi cała powojenna Europa. Jest w tem wiele racji. Żadne państwo dziś, mimo granic politycznych, nie jest tak odosobnione, by nie odczuwało dotkliwie niepowodzeń ekonomicznych sąsiednich krajów. Ale Polska też ma swoje właściwości, któreby przy umiejętnej gospodarce mogła wyzyskać z lepszym rezultatem. Posiadamy wielkie bogactwa naturalne, węgiel, drzewo, własny chleb i mięso, dalej, lud chętny i wołający o pracę — trzeba tylko tę pracę zorganizować i skarby dla podniesienia dobrobytu i kultury wyzyskać.

Tymczasem, starym nałogiem kwitnie u nas lichwa i paskarstwo. I podczas gdy w innych krajach drożyzna spada, w Polsce się ustawicznie podnosi! I oto, stwierdził sam minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, że wedle publikacyj statystyk angielskich wskaźnik cen hurtownych wykazał w ciągu roku bieżącego **zniżkę** naprzykład w Holandji o 5 procent, w Hiszpanji o 6 procent, w Anglji i Szwecji o 7 proc., w Szwajcarji o 10 proc., w Danji o 20 proc. itd.

W Polsce ceny hurtowne, a szczególnie detaliczne wzrastają, w niektórych dziedzinach **powyżej poziomu europejskiego.** Obecnie już opłaca się sprowadzać żyto i wieprzowinę z Węgier.

Ludziom kurczą się żołądki z głodu, a podstawowe artykuły żywności są w porównaniu z rokiem 1925 **od 50 do 75 procent droższe!**

Burżuazja i obszarnicy napychają kieszenie kosztem mas pracujących, i krzyczą, że nie są w stanie płacić podatków! Drożyzna oczywiście zwiększa wydatki państwa i hamuje rozwój przemysłu, obniża konsumcję i potęguje kryzys. Do tego dodać należy ustawicznie **rosnące czynsze mieszkaniowe,** a będziemy mieli obraz rosnącego zdzierstwa w okresie nędzy mas ludowych. W takich warunkach, bezrobocie, które już zaczynało powoli zmniejszać się, zacznie wzrastać! Tymczasem znienacka i nieuchronnie **zbliża się zima,** a z nią spotęgowanie nędzy i bezrobocia, gdyż dotychczas zatrudnieni na budowach robotnicy, gdy nastaną mrozy, porzucić będą musieli pracę.

Ludność robotnicza niezaopatrzona, obdarta, głodna, idzie w objęcia zimy bezradna. Skąd weźmie licho zarabiający robotnik, a tembardziej bezrobotny na odzież ciepłą dla siebie i dzieci, skąd na opał tak drogi? Czy zastanowili się nad tem rządzący?

Dziś jednak sytuacja „układa" się w ten sposób, że zamiast poprawy stosunków, **mamy znowu przesilenie rządowe.** Prawica chjeno-piastowa, niezadowolona trochę z działalności rządu, uchwaliwszy votum nieufności dwom ministrom, spowodowała dymisję całego rządu Bartla. Prezydent nie dał za wygraną i mianował gabinet w dotychczasowym składzie.

Klasa robotnicza dość ma tych igraszek politycznych i domaga się pracy realnej, twórczej. Cierpliwość ma swe granice! Sfery rządzące i politykujące zapominają, że istnieje proletarjat, którego interesów lekceważyć nie wolno! Popełniono błąd w maju, że nie usłuchano głosu ludu, żądającego rozpędzenia na cztery wiatry sejmu z większością „szujów i złodziejów" i przeprowadzenia wyborów, któreby dały większość robotniczo - chłopską. **Za błędy ustawiczne rządzących proletarjat rachunków w nieskończoność płacić nie myśli!**

Klasa robotnicza domaga się energicznej akcji rządu w kierunku obrony jej przed wyzyskiem lichwy, przed głodem i mrozem.

Zima się zbliża, i o tem pamiętać winien rząd. Głód bowiem i zimno, złymi są doradcami!

Robotnicy jedno tylko w tej chwili mają do roboty: **Skupić się w swych organizacjach klasowych.** Kto w tych krytycznych dla proletarjatu czasach warcholi, powinien być odrzucony precz, jako najniebezpieczniejszy wróg i szkodnik. Towarzysze! Życie proletarjatu dziś, to **ustawiczna walka o byt.** Wynik tej walki zależy od stopnia uświadomienia, rozumu politycznego w ogóle i siły organizacyjnej proletarjatu. Tę siłę dać może tylko **jedność i solidarność klasowa i organizacyjna.** Zwalczajcie Towarzysze warcholstwo w szeregach waszych, agitujcie za wciągnięciem coraz szerszych rzesz robotniczych do organizacji zawodowej! **Bądźmy czujni i gotowi do walk, jakie czekają nas z wyzyskiem i reakcją!**

Jedność potęgą proletarjatu.

Z okazji 25-lecia Międzynarodówki Zawodowej sekretarz Centralnej Komisji klas. związków zawodowych tow. poseł **Zygmunt Żuławski** ogłosił bardzo pouczający artykuł, który poniżej drukujemy.

Organizacja zawodowa wyrosła w ogromnej swej części nie z podłoża socjalistycznego. Tkwiąca swemi korzeniami głęboko w dawnych urządzeniach cechowych przez długie lata ograniczała się do wzajemnej pomocy członków w wypadkach śmierci, choroby, bezrobocia i w czasie podróży, rzadko tylko podnosząc tu i ówdzie w obrębie ściśle odgraniczonych zawodów cechowych walkę o wyższą płacę i lepsze warunki pracy.

Rozwój wielkiego przemysłu w latach 80-tych przeistoczył ten charakter stowarzyszeń zawodowych i trzeba dziś przyznać, że przeistoczenie to dokonywało się nieraz wśród silnego i zaciętego oporu ówczesnych kierowników, którzy łudzili się, że samą wzajemną pomocą będą w stanie zabezpieczyć interesy robotników przed coraz bardziej niszczycielskim działaniem kapitalizmu. Rosnąca jednak równocześnie idea socjalizmu znajdowała coraz większy wpływ w obrębie Związków zawodowych i wnosiła w nie nowego ducha i przeświadczenie, **że tylko wspólna akcja wszystkich robotników może ochronić przed wyzyskiem i że wyzysk ten usunięty być może tylko wraz z obecnym ustrojem.**

Pod temi wpływami jak również pod wpływem konieczności prowadzenia coraz to większych i coraz bardziej uporczywych walk z przedsiębiorcami we wszystkich niemal krajach zaczęło budzić się przeświadczenie o konieczności połączenia się z jednej strony w związki centralne, z drugiej w centrale krajowe obejmujące wszystkie związki danego kraju oraz świadomość o konieczności zbliżenia się na gruncie międzynarodowym.

Już stosunkowo wcześnie, bo w roku 1888 na Kongresie Związków Zawodowych w Londynie uwidoczniły się pierwsze próby do osiągnięcia międzynarodowego porozumienia organizacyj zawodowych Europy. Próby te, jak również następne, podjęte w kilka lat później w roku 1900 w Paryżu, nie dały rezultatu.

Dopiero zwołana z okazji Kongresu Związków Skandynawskich w Kopenhadze w roku 1901 konferencja przedstawicieli poszczególnych central krajowych dała podwaliny potężnej dziś Międzynarodówce przez stworzenie **stałego sekretarjatu międzynarodowego** i uchwalenie odbywania stałych międzynarodowych konferencyj.

Luźne te stosunki, ograniczające się zrazu do udzielania wzajemnych świadczeń swym członkom i do popierania wielkich o międzynarodowym charakterze walk zarobkowych, zacieśniały się coraz bardziej, by wreszcie po wojnie przeistoczyć się w zwartą i ścisłą organizację, obejmującą wszystkie prawie organizacje zawodowe przemysłowych krajów Europy i dyktującą jednolitą taktykę w walkach z przedsiębiorcami i w dążeniach do ustawowego uregulowania warunków pracy.

Po 25 latach istnienia Międzynarodówka Zawodowa stała się potęgą, obejmującą z górą 17 miljonów robotników i dążącą wytrwale i świadomie do wspólnego celu zmniejszenia wyzysku dziś i do zupełnego usunięcia go przez obalenie obecnego ustroju.

W tym rozwoju Międzynarodówki organizacje zawodowe polskie, na skutek specjalnych warunków, w jakich znajdował się w ubiegłym czasie proletarjat Polski, mogły brać tylko bardzo niewielki udział i to wyłącznie przez centralę związków austrjackich, która najwięcej przyczyniła się do stworzenia i rozwoju ruchu zawodowego na ziemiach polskich. Robotnicy polscy w b. zaborze rosyjskim, a częściowo również i w niemieckim od tego współudziału byli prawie zupełnie wykluczeni aż do czasów wojny.

Natychmiast jednak po odzyskaniu samodzielności państwowej, polskie organizacje zawodowe stanęły do wspólnej pracy w szeregach Międzyna-

rodówki, przyswajając sobie pod wpływem wyrobionych już w organizacji austrjackiej towarzyszów małopolskich dotychczasową taktykę i formy organizacyjne, panujące w zjednoczonych w międzynarodówce krajach.

Rozdrobnieniu organizacyjnemu, które w roku 1919 przejawiało się w istnieniu 7-miu odrębnych organizacyj: Związków PPS-owskich, Związków komunistycznych, Związków małopolskich, klasowej organizacji w Poznańskiem, organizacji zawodowej Bundu, odrębnych organizacyj górnośląskich i organizacyj niemieckich w b. zaborze pruskim — przeciwstawiono zasadę stworzenia **jednolitej organizacji w obrębie poszczególnych przemysłów i jednego Krajowego Związku Stowarzyszeń Zawodowych, obejmującego wszystkie stojące na stanowisku walki klasowej związki zawodowe.**

W ciągu niespełna dwu lat polski ruch zawodowy dokonał tego wielkiego i **pięknego dzieła zjednoczenia** i dziś cały z drobnemi tylko wyjątkami stoi zjednoczony w jednej centrali krajowej pozostającej pod kierownictwem Komisji Centralnej Zw. Zawodowych. Ze szczególnym naciskiem podnieść należy, że zjednoczenie to wśród polskich organizacyj dokonało się nietylko pod względem formy, lecz również pod względem **treści, pod względem idei przewodniej i taktyki w walce.** Prawda, że pod tym względem raz poraz spotykamy się z próbami naruszenia tej jednolitości, raz poraz spotykamy się z zarzutami wykonywania dyktatury i ograniczenia swobody poszczególnych członków, czy organizacyj. Lecz wszystkie te akcje rozłamowe i wszystkie zarzuty, zdążające w praktyce **jedynie do osłabienia jednolitości i siły wewnętrznej naszej organizacji, odbijają się bez większych szkód od niezłomnej woli ogółu robotników polskich utrzymania faktycznej jedności organizacyjnej i jednolitego jej kierownictwa.**

Polski ruch zawodowy, przyjąwszy raz nowoczesne formy organizacyjne, zwolna lecz stale mimo ogromnych często przeszkód kroczy na raz obranej drodze, zdobywając z każdym niemal rokiem coraz to większą siłę liczebną i coraz większą powagę zarówno wobec przedsiębiorców jak i wobec rządu. Podnosi się często, że **organizacje** zawodowe, które w roku 1920 wykazywały około 400.000 członków — dziś liczą **zaledwie ćwierć miljona członków. Jeśli** jednak uwzględni się nie liczby członków podawane przez Związki, lecz liczby opłacanych wkładek, to musi się skonstatować, że mimo szalonego kryzysu i bezrobocia, które w ostatnich latach dotknęło prawie **jedną trzecią część robotników przemysłowych** w Polsce, **liczba wpłaconych wkładek a zatem i liczba faktycznych członków nie uległa zmianie.** Ten fakt, że mimo bezrobocia, że mimo bezwzględnej nieraz walki prowadzonej przez komunistów i NPR-owców, mimo bojkotu przedsiębiorców i wrogiej akcji rządu, która zwłaszcza wobec kolejarzy i robotników rolnych przybierała niejednokrotnie wprost zatrważające rozmiary, organizacja zawodowa nie spadła liczebnie i nie osłabiła swej siły do walki, **jest najlepszym dowodem, że formy i taktyka tej organizacji przyjęte właśnie od Międzynarodówki są dobre i jedynie celowe.**

W naszych oczach **rozsypywały się w proch organizacje NPR'owskie,** które z tupetem podawały swojego czasu 900.000 zorganizowanych członków, przestawały istnieć drobne komunistyczne związeczki i różne separatystyczne organizacje, stwarzane przez niezadowolonych lub wykluczonych sekretarzy, podczas gdy Związki centralne zjednoczone w Międzynarodówce dochodziły do rozwoju, dzięki któremu mamy dziś w Polsce organizacje jak np. organizacje kolejarzy i rolnych, **które z dumą możemy przeciwstawić najpotężniejszym organizacjom Zachodu.**

Niestety ciągle jeszcze poza naszymi szeregami pozostaje ogromna masa robotników, która z nieświadomości lub obałamucona wierzy, że może znaleść wyzwolenie na innej drodze, aniżeli ta, którą kroczą nasze Związki Zawodowe. Obowiązkiem nas wszystkich dołożyć jak największych starań, **by robotników tych wyrwać z ich obojętności i wskazać im konieczny ich obowiązek wspólnej walki o wspólne cele.**

Klasa robotnicza może znaleść wyzwolenie tylko w nieustannej i ofiarnej walce prowadzonej przez organizację zawodową, zjednoczoną w potężnej, solidarnej **Międzynarodówce Amsterdamskiej.**

Robotniku!
W organizacji leży Twoja siła!

Żądania Związków Zawodowych.

W dniu 16 września, udała się do prezydenta ministrów Bartla w Warszawie, delegacja Komisji Centralnej Związków zawodowych, prowadzona przez towarzyszów posłów Żuławskiego i Kuryłowicza. Delegacja wręczyła premjerowi memorjał, zawierający żądania zorganizowanej klasy robotniczej, a mianowicie: Ponieważ przemysłowcy systematycznie łamią ustawy robotnicze, Komisja Centralna żąda **ścisłego przestrzegania ustaw socjalnych i wydania ustawy o inspekcji pracy.**

Dalej żąda **rozszerzenia opieki nad bezrobotnymi** i wskazuje na złe skutki z centralizacji funduszu bezrobocia płynące. Ogromna większość przed siębiorców nie jest pociągnięta do płacenia ustawowych wkładek, a w urzędach dzieją się nadużycia.

Kom. Centr. domaga się **podwyższenia skali zarobków,** od których zasiłek ma być wymierzony, a mianowicie **z 5 zł. do 8 zł.** Centralna Komisja domaga się od rządu **ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i w razie niezdolności do pracy.**

Memorjał K. C. zwrócił uwagę rządowi, że przy opracowywaniu ustaw, dotyczących robotników i pracowników państwowych, nie zwraca się o opinję do organizacyj **robotniczych, natomiast naradza się z kapitalistami, obszarnikami** itd.

Delegacja domagała się także przeprowadzenia **ankiety o kosztach produkcji,** wskazała, że przedsiębiorcy mający dostawy rządowe nie wypłacają robotnikom zarobków i żądała wprowadzenia **sądów przemysłowych w całem państwie.**

Premjer przyrzekł podniesionemi sprawami się zająć. Ale to są obiecanki!

Towarzysze! Żądania Związków zawodowych poparte być muszą przez zorganizowane masy! Dlatego Komisja Centralna wzywa wszystkie organizacje zawodowe do urządzenia **zgromadzeń, celem omówienia żądań** powyżej przytoczonych.

Oddziały Związku robotników drzewnych zwołają zgromadzenia demonstracyjne z hasłem obrony ustawodawstwa robotniczego i wprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Uchwalone na zgromadzeniach rezolucje, zawierające żądania Związków Zawodowych, należy natychmiast przesłać do sekretarjatu centralnego, który je prześle do Komisji Centralnej.

Organizacje zawodowe rozwinąć muszą natychmiast **energiczną agitacje za żądaniami swymi,** gdyż chodzi tu o rzeczy **olbrzymiej wagi.** Odpowiednie petycje i memorjały zawierające żądania nasze, przedłożyć należy także władzom, tj. starostwom i województwom.

Zarządy lokalne i okręgowe, winne natychmiast przystąpić do organizowania wielkiej demonstracyjnej akcji za poparciem żądań, postawionych rządowi przez Komisję Centralną.

Dwa wielkie strejki.

Na dwóch kontynentach, w odmiennych zupełnie warunkach, rozgrywa się długa i zacięta walka pomiędzy pracą i kapitałem. W Anglji od szeregu miesięcy strejkują górnicy; w Stanach Zjednoczonych pół roku mija, gdy wyszli na strejk tkacze w Passaic.

Potężny strejk górników angielskich kryje w sobie pierwiastki, które rozpalone, płomieniem pokryją dumny Albion. Pod rządami konserwatysty Baldwina, klasy posiadające straciły rozsądek; straciły rozum polityczny i takt, które dawniej cechowały ich postępowanie.

Ten bezwzględnie wrogi stosunek kapitału angielskiego w strejku górników, więcej zrobi dla zrewolucjonizowania angielskiej klasy robotniczej, niż lata całe rewolucyjnej propagandy. Jeżeli dotychczas nie było tej nienawiści do klas posiadających, jeżeli zawsze postępowanie angielskiej klasy robotniczej cechowało umiarkowanie — to strejk górników przełamał ten nastrój; zmienił psychikę mas roboczych w Anglji.

Celem Baldwina było złamanie, upokorzenie Unji górników, którzy w każdym kraju tworzą czołowe szeregi rewolucyjnego proletarjatu. Zdawało mu się, że złamanie awangardy wywrze demoralizujący wpływ na całą klasę robotniczą w Anglji. Ale tu p. Baldwin się przerachował. W odbytych tu i ówdzie wyborach dopełniających, liczba głosów rzuconych na Partję Pracy ogromnie wzrosła. Wraz z tym wzrasta i świadomość klasowa słabiej orjentujących się żywiołów.

Gdyby nawet udało się złamać górników i na gorszych warunkach zapędzić ich do pracy, to będzie to wątpliwe zwycięstwo. Okupił to kraj cały olbrzymiemi stratami, które w jednej czwartej użyte na poprawę bytu górników, przyczyniłyby się zna cznie do polepszenia ogólnych warunków gospodarczych, w jakich znajduje się państwo.

Podobne znaczenie, na mniejszą tylko może skalę, ma i strejk tkaczy w Passaic, N. J. Kapitał amerykański, przy pomocy wszystkich sił, jakiemi może rozporządzać, a więc i władz miejskich i stanowych, władz sądowniczych, policji i pikiertonów, tej zaprzedanej kapitałowi gwardji — stara się złamać strejkujących.

Mało było dotychczas strejków, któreby były tak głośne, jak strejk tkaczy w Passaic. Mało było strejków, któreby i taki dźwięk w masach znalazły, jak strejk passaicki. Wskazuje to, że i w Stanach Zjednoczonych istnieje głęboki antagonizm klasowy, który kapitał bezwzględnym swojem zachowaniem się bardziej jeszcze pogłębia.

Obydwie te walki, jakie się rozgrywają, poza stwierdzeniem, że wzrosły znacznie antagonizmy klasowe, że zaostrzyła się walka pomiędzy kapitałem, stwierdzają jeszcze i drugą dobitną prawdę, która jest groźnem ostrzeżeniem dla klas posiadających; stwierdza, że straciły one swoje twórcze znaczenie, że nie mają one innej drogi do odbudowy i rozbudowy swojego systemu gospodarczego, jak tylko pogarszanie warunków bytu robotników. I to jest właśnie niezbity dowód uwiądu burżuazji, niezbity dowód, że przestała ona być klasą przodującą.

Nieśmy pomoc walczącym górnikom angielskim.

DO WSZYSTKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I ROBOTNIKÓW!

Komisja Centralna Zw. Zaw. wydała następującą odezwę:

Cztery miesiące zgórą trwa wywołany przez właścicieli i rząd strajk górników angielskich. **Miljon górników stanęło do walki przeciwko przedłużeniu czasu pracy i zmniejszeniu zarobków.** Mimo nędzy, jaka panuje w ich rodzinach, mimo wyczerpania, trwają mocno na stanowisku w obronie swych słusznych praw. W tych bohaterskich a cichych zmaganiach u boku walczących stanęły i ich żony mimo niedostatku jaki cierpią same i dzieci ich.

Towarzysze! Strajk górników nie jest tylko miejscowym zatargiem ekonomicznym. Towarzysze angielscy są wysuniętą placówką, dzielnie walczącą w obronie zdobyczy klasy robotniczej przeciwko atakom zjednoczonej burżuazji. **Towarzysze angielscy walczą w obronie nas wszystkich!** Złamany strajk angielski, to klęska dla całej klasy robotniczej i w imię swoich własnych interesów musimy wraz z klasą robotniczą całego świata pomóc walczącym, musimy uchronić od nędzy i głodu ich rodziny.

Niech ofiarność nasza na rzecz walczących, na rzecz cierpiących głód ich rodzin będzie wspaniałym przejawem solidarności klasy robotniczej, solidarności, która jest naszym pierwszym obowiązkiem i hasłem.

Towarzysze! Zbierajcie pieniądze po fabrykach i warsztatach, opodatkujcie się dobrowolnie, składajcie ofiary pieniężne w związkach zawodowych na pomoc dla walczących górników angielskich i ich rodzin. **Strajk musi być przez nas poparty!** Komisja Centralna Związków Zawodowych. Warszawa, dnia 8 września 1926 roku.

ZARZĄD CENTRALNY ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH wzywa wszystkie oddziały do natychmiastowego zbierania składek, celem poparcia walczących górników angielskich w ich ciężkiej walce z kapitalizmem.

Zebrane składki przesyłać należy **natychmiast** do Centralnego Zarządu Zw. Rob. Drzewnych z wyraźnem zaznaczeniem na czeku, **że dla strajkujących górników.** Jest to konieczne, by uniknąć zamieszania.

Zagadnienie bezrobocia.

Starogrecka mitologja opowiada o królu Midasie, który prosił bogów, aby wszystko, czego się dotknie zamieniło się w złoto. Bogowie życzenie jego spełnili: odtąd wszystkie poruszone przez niego rzeczy zamieniały się w złoto — także jedzenie, które wziął do rąk. Daremnie prosił Midas bogów, aby mu tę zdolność odebrali: otoczony złotem, umarł z głodu.

Taksamo teraz dzieje się z kapitalizmem. W wielkich, bogatych, kapitalisycznych krajach, masowe bezrobocie stało się zagadnieniem stałem. Anglja ma już od kilku lat kilka miljonów bezrobotnych; w Niemczech już blisko od roku liczba bezrobotnych dochodzi do dwóch miljonów; w Czechosłowacji bezrobocie nie zmniejsza się, w Polsce bezrobocie, uważane pierwotnie za przejściowe zjawisko, z powodu przesilenia gospodarczego, stało się instytucją stałą. Taksamo jest w Austrji, w Danji, nawet komunistycznej Rosji itd.

Jaki jest powód, że bezrobocie — dawniej chwilowy wynik przesilenia — stało się zjawiskiem stałem? Trzeba mieć na uwadze, że produkcja kapitalistyczna w ostatnich latach **przybrała nieznane dawniej racjonalne formy.**

Wyzyskiwanie węgla spotęgowało się przez rozwój techniki ciepłoty; wyrób maszyn, automobili, samolotów itd. niesłychanie się ulepszył; tosamo widzimy w przemyśle chemicznym, drukarskim, tekstylnym, — słowem niema takiej gałęzi produkcji, dla której nie wymyślonoby metody przyspieszającej i potaniającej.

Wszystkie te metody mają tensam rezultat; oszczędzają siłę ludzką, częściowo nawet całkiem ją wykluczają. Wskutek tego następuje zmniejszenie sił roboczych ludzkich w procesie produkcyjnym, następuje bezrobocie. Robotnicy, którzy zachwyceni są postępami techniki, których dziełem one przeważnie są, **płacą za ten postęp utratą możności zarobkowania.**

Nie ulega wątpliwości, że stałe bezrobocie w tylu krajach przynajmniej w znacznej części spowodowane jest nadzwyczajnemi postępami w rozwoju — nazywa się to racjonalizacją — produkcji. Produkcja się wzmaga, gdzież jednak są jej odbiorcy — konsumenci? Gdzież jest wzmożona siła kupna, która byłaby w stanie pochłonąć tę masową produkcję? Mechanizm gospodarki kapitalistycznej jest nader prosty: pracuje on zarówno szybko, jak i brutalnie. **Produkcja jest obfita, odbyt maleje** — wyrzuca się robotników, ogranicza się produkcję.

Klęska jest podwójna: robotnik staje się bezrobotnym, tj. nieproduktywnym, a wskutek utraty zarobku przestaje też być konsumentem.

Czy jest na to rada?

Znakomity ekonomista niemiecki, były minister, tow. Robert Schmidt w mowie na kongresie zawodowym w Lipsku, wskazał, że w Niemczech blisko 10 miljonów ludzi straciło swą zdolność konsumcyjną i że wskutek tego odbyt produkcji ogromnie zmalał. Wobec obecnego położenia na polu produkcji i jej odbytu **wystarczy najzupełniej 7-godzinny czas pracy**, aby wyprodukować potrzebną dla ludności ilość towarów. Przy takiej zmianie poziom życiowy kilku miljonów ludzi tak się podniesie, że nastąpi dalszy wzrost konsumcji i możliwość spotęgowania produkcji. Zasadą powinno być: wyższe płace, niższe ceny.

Słowa te dotykają jednego z najważniejszych zagadnień obecnego rozwoju kapitalistycznego. Przedsiębiorcy ciągle twierdzą, — u nas w Polsce najgłośniej o tem krzyczą, — że produkcja nie dostosowała się jeszcze do ośmiogodzinnego dnia pracy, że cierpi ona wskutek zbyt krótkiego czasu pracy. Przeciwieństwo tego twierdzenia wynika z tego, czego jesteśmy u nas i wszędzie indziej świadkami. Technika produkcyjna, już **uczyniła zbędnym 8-godzinny czas pracy**, wyrabiając więcej, aniżeli może sprzedać. A przy takiej niepotrzebnej produkcji naturalną rzeczą staje się zmniejszenia ilości rąk pracy, tj. powiększenie bezrobocia.

W tem zagadnieniu leży przyszłość walki z bezrobociem. Klasa robotnicza, międzynarodowo-zorganizowana, będzie musiała zastanowić się, jak w czasie wzmożonej produkcji i zmniejszonego odbytu prowadzić walkę z bezrobociem. Producenci, którzy bronią się przeciw 8-godzinnemu czasowi pracy, mimo, że zrobił on pracę intensywniejszą muszą przyjść do przekonania, że ten czas pracy narazie musi być utrzymany, względnie przeprowadzony, aż do chwili, kiedy koniecznem się okaże, skrócenie go w interesie skutecznego zwalczania bezrobocia.

Klasa robotnicza pogodziła się z postępami techniki, ale nie pogodzi się z metodami kapitalistycznemi, które nie umieją gospodarować wyprodukowanemi przez robotników ilościami towarów.

Kapitalizm, jak król Midas dusi się w złocie, ale nie umie zamienić go w żywność dla tych, którzy dla niego to złoto produkują.

Do wszystkich oddziałów Związku robotników drzewnych.

Towarzysze! Zarząd centralny, podaje do wiadomości grup **regulamin wkładek i zapomóg**, uchwałony na kongesie ostatnim. Do regulaminu tego muszą bezwzględnie stosować się Oddziały, gdyż on jest podstawą prawidłowego funkcjonowania organizacji.

KLASY CZŁONKÓW I WYSOKOŚĆ WKŁADEK

Członkowie Związku dzielą się na **3 klasy**, a to:

Do I. klasy należą wszyscy kwalifikowani robotnicy to jest stolarze, tapicerzy, rzeźbiarze, bednarze, maszyniści, robotnicy maszynowi.

Do II. klasy należą robotnicy tartakowi, mebli giętych, placowi, pomocnicy fabryczni do lat 18.

Do III. klasy należą młodociani robotnicy i kobiety niżej lat 18.

Członkowie I. klasy wkładek, płacący 55 groszy tygodniowo, mają prawo do pobierania zapomóg podczas bezrobocia, zapomóg podróży, kosztów przesiedlenia, zapomóg nadzwyczajnych w razie prześladowania przez przedsiębiorców lub w wypadkach nadzwyczajnych nędzy, spowodowanej dłuższą chorobą członka zw. lub rodziny tegoż dalej kosztów porady prawnej, o ile wynikły z powodu działalności organizacyjnej. Również mają prawo do zapomóg w czasie strajku lub akcji cennikowej.

O wysokości zapomóg w czasie strajku i okresie czasu, jakie się ma pobierać, ma zadecydować posiedzenie zarządu plenarnego, które na podstawie wpływów pieniężnych za październik i listopad będzie mogło ustalić wysokość zapomóg.

Członkowie II. klasy wkładek, opłacający 30 groszy tygodniowo mają prawo do pobierania wszystkich wyżej wymienionych zapomóg.

Członkowie III. klasy wkładek, opłacającp 20 groszy tygodniowo, mają prawo tylko do pobierania zapomogi w czasie akcji cennikowej, w razie prześladowania i do porady prawnej. Co do zapomóg w czasie bezrobocia w klasie III. rostrzygnie również posiedzenie plenarne zarządu.

Wkładki wynoszą:

I. klasa 55 gr. tyg., dla oddziału pozostaje 10 gr.
II. klasa 30 „ „ „ „ 5 „

Wpisowe wynosi:

I. klasa 2 złote, dla oddziału 40 gr.
II. klasa 1 „ „ „ 20 „
III. klasa 20 „ „ „ „ 3 „

Legitymacje w twardych okładkach wraz ze statutem po 1 złotym.

ZAPOMOGI DLA BEZROBOTNYCH:

Dla członków I. klasy wynosi zapomoga na czas bezrobocia: Po 52 tygodniach wpłaconych wkładek bez przerwy **6 złotych** tygodniowo lub **1 złoty** dziennie.

Po 260 tygodniach wpłaconych wkładek 12 złotych tygodniowo lub 2 złote dziennie.

Dla członków II. klasy wynosi zapomoga na czas bezrobocia:

Po 52 tygodniach wpłaconych wkładek bez przerwy 3 złote 60 groszy tygodniowo, czyli 60 groszy dziennie.

Po 156 tygodniach wpłaconych wkładek 6 złotych tygodniowo czyli 1 złoty dziennie.

Po 260 tygodniach wpłaconych wkładek **9 złotych tygodniowo** czyli **1 zł. 50 groszy dziennie.**

Tydzień liczy się 6 dni, za niedzielę zapomogi się nie płaci. Wolne marki, które członek podczas bezrobocia lub choroby pobiera, nie liczą się do **52 - tygodniowego** czasu kasyjnego. Prawo do zapomogi za czas bezrobocia zaczyna się dopiero z czwartym dniem od chwili zameldowania bezrobocia. W każdym wypadku zgłaszanego braku pracy za pierwsze trzy dni bezrobocia zapomogi się nie udziela.

Podczas urlopowania z powodu braku roboty u pracodawcy, nie pobiera się zapomogi.

Oddziały miejscowe są uprawnione do wypłacania tym członkom, którzy mają prawo należyte, po skontrolowaniu rzeczywistego braku pracy.

Pobierający zapomogi muszą opłacać wkładki związkowe.

Członkowie **I. i II.** klasy mają prawo do pobierania zapomogi w czasie podróży o ile mają wpłacone conajmniej **52 tygodnie** wkładek.

Zapomogi dla podróżnych z reguły są wypłacane dziennie. Dzienna. zapomoga wynosi **1 złoty.**

Do zapomogi z powodu przesiedlenia się z jednej miejscowości do drugiej o ile odległość wynosi więcej jak 30 kilometrów, mają prawo członkowie, mający wpłacone **52** tygodnie wkładek i obarczeni rodziną, za przedstawieniem dowodów płatniczych.

Zapomogę ma prawo wypłacać tylko Zarząd Główny. Najwyższy zwrot może wynosić **25** złotych.

We wszystkich innych wypadkach zapomóg nadzwyczajnych rostrzyga Zarząd Główny, po wysłuchaniu opinji Zarządu Oddziału.

TOWARZYSZE!

Organizacja nasza wzrosła liczebnie tak pod względem liczby oddziałów, jak i liczby członków, lecz finansowo jesteśmy słabi i dlatego, chcąc prowadzić skuteczną walkę **z kapitalizmem**, który dąży w Polsce do odebrania praw robotniczych i obniżenia płac, **musimy mieć środki finansowe.**

Jeżeli chcecie Towarzysze, zwycięstwa, musicie przeprowadzić **gorącą agitację, aby żaden robotnik drzewny nie był poza naszymi szeregami.**

Wzywamy wszystkich Towarzyszów, aby donosili Zarządowi Głównemu o wszystkich miejscowościach, gdzie są niezorganizowani robotnicy drzewni, aby rozpocząć akcję za przyłączeniem ich do związku!

Zarządy Oddziałów wzywamy, aby w myśl regulaminu **jak najregularniej przysyłały obliczenia, listy kontrolne i pieniądze** gdyż od tego zależy cała działalność Zarządu Głównego. Oddziały nie mające czeków P. K. O. mają je żądać od Centrali.

Prosimy też o nadsyłanie korespondencji do „Robotnika drzewnego" z ruchu organizacyjnego i o stosunkach w fabrykach i warsztatach.

Ruch organizacyjny.

DO ODDZIAŁÓW W ŻYWIECCZYŹNIE I NA ŚLĄSKU.

We wszystkich sprawach organizacyjnych należy zwracać się do Towarzysza Rosnera Karola, Bielsko, Dom robotniczy, ul. Republikańska L. 4, aż do czasu mianowania sekretarza okręgowego.

KONFERENCJA OKRĘGOWA ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W BIELSKU

W niedzielę dnia 12 września br. odbyła się w Bielsku konferencja robotników drzewnych licznie obesłana w sprawach organizacyjnych i wydalenia tow. **Magi** sekretarza okręgowego w Bielsku. Reprezentowane były Oddziały: **Bielsko:** Karol Radek, Karol Rosner, Gustaw Wenzel, Karol Bonczak i Antoni Hoffman. **Buczkowice, Oddział I.:** Wojciech Waluś i Michał Starczak. **Buczkowice II:** Jan Wrona. **Jeleśnia:** Leon Cweina. **Rycerka Górna:** Stanisław Banaś. **Maków:** Franciszek Piaseczny. **Jasienica:** Franciszek Urlich i Paweł Kukla. Z Centralnego Zarządu Jaroszewski Bolesław, Marcin Łachecki i Józef Setkowicz. Razem 7 Oddziałów z 13 delegatami.

Zagaił tow. Radek Karol, przew. tow. Karol Rosner, sekretarzował tow. Marcin Łachecki. Tow. Jaroszewski wygłosił obszerny referat w sprawach organizacyjnych, podnosząc, że szalejące bezrobocie w przemyśle drzewnym, szczególnie w miastach jest przyczyną osłabienia Związku, tak pod względem finansowym, jak również w odporności w walkach z kapitałem. W ostatnich miesiącach stan się poprawił, szczególniej w tartakach, można było w szeregu miejscowości, gdzie organizacja się wzmogła — przeprowadzić szereg akcji cennikowych i uzyskać podwyżkę płac, wprawdzie nie dużą, gdyż od 10 do 20% przeważnie. W dalszym ciągu referatu mówca przedstawił szkodliwą działalność p. Czumy i Albina Różyckiego, którzy stworzyli jakąś lewicę PPS i Związków zawodowych, rozbijając przez to Związki klasowe w najcięższej chwili dla klasy robotniczej.

Do tej niszczycielskiej roboty dał się wciągnąć sekret. Maga i dlatego Zarząd gł. musiał go z posady zwolnić, nie mogąc tolerować na tym stanowisku człowieka, który z warchołami się łączy.

Po referacie rozwinęła się nader ożywiona dyskusja, w której zabierał głos były sekret. Maga, broniąc się, że on nigdy nie występował na zgromadzeniu zawodowem, lecz szereg mowców, jak tow. Cweina, Piaseczny, Waluś, Rosner wykazali nieprawdę tegoż. W dalszej dyskusji zabierali jeszcze głos tow. Łachecki, Setkowicz i Wenzel.

W końcu uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Konferencja okr. robotników drzewnych obradująca w Bielsku dnia 12 września po wyczerpującej dyskusji potępia warcholską robotę lewicy, związk. zaw. i L. PPS, uważając tę robotę za szkodliwą dla jedności ruchu zawodowego i wyraża wotum zaufania Zarządowi Głównemu.

Konferencja okr. robot. drzewnych obradująca w Bielsku przyjmuje uchwały Zarządu gł. w sprawie wydalenia tow. Magi z posady sekretarza, z tem, że jeżeli tenże złoży odpowiednie deklaracje publicznie w pismach, to przy mianowaniu sekret. okr. będzie brany pod uwagę.

Na zakończenie uchwalono, że konferencja wy-

raża życzenie, aby mianowany był sekretarz wyłącznie dla robotników drzewnych. Na tem konferencję zakończono.

NASTĘPUJĄCE ODDZIAŁY ZWRÓCIŁY SIĘ do Centralnego Związku w sprawie otwarcia u nich oddziałów: Łask, Cumań, Karasin, Tarnowskie góry, Łaszczów, Płock, Buczacz, Kosów Poleski, Dalekie, Kostopol, Opatów, Słonim, Żyznów, Ożarów, Kałuszyn.

Inne oddziały nadesłały spis członków zarządu a mianowicie:

Dolina: Juljan Bielawski, Leon Kiepecki, Michał Merunowicz, Józef Domieniec.

Kiwerec: Jan Łaskowski, Jan Goełus, Borys Panasiński, Leon Cweduch, Władysław Grzęda, Michał Rodziewicz, Józef Jędra.

Łuck: Mechel Sztylman, Pinkas Perlmuter, Ruwin Pietruszka zalegalizowano 10/9 1926 r.

Małoryto: Jan Sztrunca przew. Mikołaj Krenia, Józef Kotelański, zalegalizowano 6/8 1926 r.

Ostrów Łomżyński: Władysław Bański, Wacław Krajewski, Franciszek Saluch, zalegalizowano 12/8 1926 r.

Rawa Mazowiecka: Jakób Obwald, Majer Blumberg, Icek Doran, Icek Wajntraub, Michał Web, zalegalizowano 10/9 1926 r.

Pyszowce: Zarząd; Moszko Szwajcer, Lejba Kizel, Klajner Chuma, zalegalizowano 31/8 1926 r.

Włodawa: Lejzar Westhejm, Moszko Koster, J. Klinkiewicz, Moszek Gerszberg, Lejb Lajchter, zalegalizowano 13/9 1926 r.

Wyszogród: Jakób Lichtenstein, Szmul Binstein, Wolf Łabędzki, Szyja Lichtenstein, Lajzer Zylber, zalegalizowano 4/8 1926 r.

Czarna Wieś: Aleksander Mierzejewski, Aleksander Wichman, Piotr Musiał, Stanisław Gościński, zalegalizowano 31/8 1926 r.

Kowel: Mojsze Lederman, Szuster Ruwin, Chaim Messer, S. Katz, L. Lejer, zalegalizowano 6/8 1926.

Tarnowskie góry: Edward Kuroń, Franciszek Mikliś, Wilhelm Herda, Teodor Kumornicki, August Koźlik.

Płock: Symcha Guterman, Lejb Nejdorf, Mendel Browerman, Urew Wasserman, Kalman Stupaj.

Dalekie: Józef Stawisiński, Jan Jakóbczak, zalegalizowano 6/9 1926 r

Kostopol: Emil Wegner, Roman Postupalski, Wacław Chmielewski, Józef Chodorowski, Korban Nicefor, Karol Bauer, zalegalizowano 26/8 1926.

Kałuszyn: Finkelstein Nackman, Majer Szarfstein, Szyja Gontarski.

Protokół

Z POSIEDZENIA ZARZĄDU CENTRALNEGO ODBYTEGO W DNIU 29 WRZEŚNIA 1926 ROKU.

Obecni członkowie Zarządu: p. p. Rutkowski, Czech, Jaroszewski, Setkowicz, Urbańczyk, Siostrzonek, Lipiarz, Łachecki, Głaz. — Z sądu polubownego Figuła. — Porządek dzienny obejmował: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie z sekretarjatu. 3) Sprawozdanie z objazdów. 4) Wnioski i wpływy. — Pism wpłynęło 135, wysłano 180 a to w następujących sprawach: **Białystok** tow Muszyński proponuje obsadzenie sekretarjatu, w Hajnówce odmówiono z powodu braku funduszów. — **Kosów Poleski** w sprawie organizacji załatwiono. — **Cumań** o przysłanie referenta odpowiedziano, że niedawno był tow. Kusznir, niemożliwością jest co miesiąc wysyłać referenta. — **Lwów**, Inspektor pracy zawiadamia co do urlopów robotników z Niska. — **Ustrzyki** dolne w sprawie zwołania konferencji do Stryja przez tow. Halucha. — **Jaślany** w sprawie powtórnego istnienia Posada Olchowska w sprawie przyjazdu tow. Jaroszewskiego. — **Drohobycz** w sprawie powtórnego istnienia. — **Kostopol** w sprawie organizacji załatwiono. — **Warszawa** C. K. Z. Z. w sprawie Magi. — **Borysław** w sprawie konferencji uchwalono zwołać w przeciągu miesiąca na 24/10, referent tow. Jaroszewski. — **Bielsko** w sprawie konferencji. — Opatów w sprawie organizacji posłano druki, informacje. — **Cumań** o wydaleniu z pracy jednego tow. posłano pismo do Insp. Pracy. — **Słonim** w sprawie organizacji załatwiono. — **Ożarów** w sprawie organizacji posłano druki, informacje. — **Żyznów** w sprawie organizacji. — **Worochta** o potrąceniu z obliczeń 40 zł. na konferencję do Stryja odmówiono. — **Ostrów Łomżyński** o nadesłanie umów zbiorowych. — **Jeleśnia** w sprawie wniesienia memorjału, wniesiono pismo do Dyrekcji w Żywcu. — **Maków** o wniesienie memorjału załatwiono. — **Kałuszyn** w sprawie organizacji załatwiono. — **Pińsk** w sprawie powtórnego istnienia. — **Synowódzko** wyżne o przysłanie referenta polecono jechać tow. Kusznirowi. — **Żywiec** Dyrekcja odmownie załatwiła, memorjał wniesiony w sprawie Jeleśni. — **Sielec-Bieńków** zawiadamia o zastoju w tartaku na 3 miesiące. — **Bielsko** Wizner w sprawie załatwiania agendy Związku drzewnego. — **Tarnów** w sprawie przyjazdu. — **Dubieńko** w sprawie organizacji załatwiono. — **Warszawa** C. K. W. P. P. S. w sprawie wydawania tygodnika „Pobudka“ i z prośbą o poparcie finansowe uchwalono subwencje w kwocie 50 zł. i zaprenumerowanie tegoż. — Tow. Jaroszewski zdaje obszernie sprawozdanie z wyjazdów do Zakopanego, Posady Olchowskiej, 2-krotnie do Kęp (Woli Rzeczyckiej), Bielska, Tarnowskich gór. — Tow. Łachecki zaś zdaje sprawozdanie z wyjazdu do Makowa i Zawoji, że firma Brüll urlopy dała ale co do podwyżki absolutnie odmawia; dopiero jak się wzmoże organizacja, wniesie się powtórnie memorjał.

T. Rutkowski. **B. Jaroszewski.**

Ile zarabia robotnik w Ameryce a ile w Europie.

Celem porównania i wykazania różnicy wartości zarobków robotniczych w Europie z płacami amerykańskiemi, należy wziąć pod uwagę siłę nabywczą dnia roboczego, czyli ile można nabyć towarów za pieniądze zarobione dziennie w Ameryce, a ile w Europie. Pominiemy tu płace cieśli i murarzy, którzy zarabiają za oceanem 15 do 18 dolarów dziennie, ale weźmiemy pod uwagę przeciętny zarobek robotniczy, wynoszący w Nowym Jorku 6 dolarów dziennie. Otóż, co może sobie kupić robotnik za te 6 dolarów? A co może sobie kupić jego kolega europejski, np. francuski, zarabiający 35 franków dziennie?

Przyjęliśmy jako skalę dwa przedmioty niezbędne — chleb i obuwie.

Funt chleba w Nowym Jorku kosztuje 9 centów, a doskonała para obuwia — 5 dolarów; w Paryżu chleb obecnie kosztuje fr. 2.65 za kilo, a para zwykłego obuwia franków 70.

Czyli dzień robotnika w Nowym Jorku jest wart 32 kilogramy chleba lub jedną parę butów i jeden dolar więcej; dzień robotnika w Paryżu natomiast jest wart 13 kilogramów chleba i aby kupić jedną parę butów, potrzebne są dwa dni robocze. Te cyfry mówią za siebie.

Różnica będzie jeszcze więcej rzucała się w oczy jeżeli przejdziemy do kategorji względnego zbytku, automobilu. Dwa miesiące pracy robotnika w Ameryce pozwala kupić automobil Forda (ostatnia cena 280 dolarów w Detroit), nabycie zaś najtańszego wozu francuskiego Citroen'a wymaga aż 18 miesięcy pracy francuskiego robotnika.

Przykłady takie możemy przytaczać do nieskończoności, a cyfry nie kłamią, nietylko w porównaniu do zarobków robotniczych, lecz również co do wynagrodzeń przeciętnej inteligencji.

W notatce tej porównanie, przeprowadzone pomiędzy Ameryką i Francją, gdyż wszyscy zwykle uważają Stany Zjednoczone jako najdroższy kraj, a Francję jako najtańszy w Europie.

Czy można pogodzić socjalizm z katolicyzmem?

(Dokończenie).

Otóż „zdaje mi się“, że i w tej dziedzinie różni się katolicyzm od socjalizmu bardzo, nie tylko w wyborze dróg, ale i celów. Jestem przekonany, że z dwóch przyczyn wrogiego stosunku katolicyzmu do socjalizmu: marksizmu i własności prywatnej, ta druga najmniej się nadaje dla Kościoła, jako platforma kompromisu. Podzielam inne zapatrywanie aniżeli ksiądz Urban, i **główną przyczynę, wrogiego stosunku Kościoła wobec socjalizmu** widzę nie w filozofji Marxa, nie w materjaliźmie dziejowym socjalizmu naukowego, lecz w **materjaliźmie praktycznym Kościoła.**

Sprawa własności prywatnej, względnie uspołecznienia jej, nie przedstawia się tak „różowo“ w poglądach oficjalnego Kościoła, jak ją — z licznymi zresztą zastrzeżeniami, przedstawia ks. Urban. W oficjalnych sferach katolicyzmu nie tyle filozofja marksowska, ile „zamach socjalistów na świętą własność prywatną“ największe budzi oburzenie i powoduje stanowisko nieprzejednane. Innemi słowy Kościół katolicki **odrzuca** nie tylko teorję socjalistyczną ale **sam ideał socjalizmu.**

Weźmy stanowisko papiestwa, a ono przecie z kardynałami i biskupami, skupiając w swem ręku całą władzę kościelną, dzięki autokratycznej organizacji kościoła ma głos decydujący dla całego kleru i „lojalnych“ katolików. Kwestja robotnicza interesuje Kościół oficjalny o tyle o ile się ze zwalczaniem socjalizmu. Papiestwo w czasie największej orgji wyzysku i ucisku kapitalistycznego nad robotnikiem — milczało i podniosło głos w tej kwestji dopiero, gdy zaniepokojone zostało wzrostem socjalizmu i obawą właśnie o ten, tak trafnie scharakteryzowany przez ks. Urbana, niesprawiedliwy, kapitalistyczny ustrój społeczny. W cytowanej już encyklice „Rerum Novarum“, Leon XIII nie widzi niebezpieczeństwa dla kościoła, religji, prawa, ładu, obyczajności i sprawiedliwości obecnej, — w filozofji Marxa, lecz właśnie w programie socjalistycznym, domagającym się **uspołecznienia środków produkcji**, sprawiedliwego rozdziału dóbr ekonomicznych; widzi całe niebezpieczeństwo dla ładu bożego „w ideale socjalistycznym w samej myśli jakiegokolwiek ograniczenia swobody posiadania „prawnych właścicieli“. Z zapałem, godnym lepszej sprawy, Leon XIII w uzasadnieniu dogmatu „świętej“, prywatnej własności, nietylko „oparł się“ na „prawie natury“, ale udzielił jej sankcji prawa bożego. „Za prawem własności prywatnej obstaje również **powaga zakonu Bożego**, który zabrania nawet pożądać rzeczy cudzej“ — mówi Leon XIII. W encyklice „O demokracji chrześcijańskiej“ (1901) tenże papież twierdzi: „Dlatego to nie ma być dla niej (t. j. chrześcijańskiej demokracji) nic świętszego nad sprawiedliwość; ma ona przyznać **nietykalność prawu nabywania i posiadania**; musi zachować nierówność stanów, jako właściwość dobrze urządzonego społeczeństwa; wreszcie ma zgadzać się z **tą formą i właściwością społeczności ludzkiej, jakie jej nadał Boski jej Twórca“.**

Ustrój własnościowy, kapitalistyczny, zdaniem papiestwa, ma swój początek **nadprzyrodzony**, Boski był jego twórcą! A papież Benedykt XV w encyklice p. t. „Daj panie pokój w naszych czasach“ (1915 r.) mówi: „Jeżeli ubodzy z bogatymi walkę prowadzą, **jakoby** ci część dobra **sobie** przywłaszczyli, to czynią to nietylko wbrew sprawiedliwości i miłości, ale także wbrew rozumowi“...

Takie są rozumowania wszystkich wysokich sfer oficjalnych Kościoła, i moglibyśmy je cytować, bez końca, Taka oto jest nauka oficjalna katolicyzmu, i na niej oparła się katolicka „chadecja“, prowadząca praktyczną walkę nie z filozofją socjalizmu lecz z dążeniami praktycznymi socjalizmu, z **dążeniami do reform społecznych.**

Socjaliści polscy, popierają reformę rolną, **która** wcale nie jest marksizmem, przeciwnie, dąży do rozszerzenia drobnej własności, ale kosztem wielkiej. Do tej reformy nie dąży się na drodze gwałtu, ale prawa. Opierając się na nauce Kościoła ks. Lutosławski w swych „Hasłach rewolucji“ (1919) traktował te dążenia, jako pospolitą grabież. „Odbierać ludziom ich własność dlatego tylko, że jej mają dużo więcej niż sami potrzebują, nie wolno ani jednostkom, **ani państwu**, ani nikomu“. Zdaniem tego działacza politycznego prawicy polskiej „Kościół zawsze przyznawał ludziom prawo do posiadania na własność dóbr doczesnych i **nierówność posiadania uznaje za uprawnioną**“. Ks. arcybiskup Teodorowicz, występując w Sejmie (1919 r.) przeciwko reformie rolnej, protestował przeciw objęciu nią majątków kościelnych. Prawo to określił, jako **nieprawną grabież** własności katolickiej“. „Przeciwko nieprawnemu(!) naruszeniu majątku kościelnego musielibyśmy głośno i energicznie zaprotestować i **niemoglibyśmy się cofnąć choćby nam to groziło prześladowaniem**, czy wojną **religijną“** — groził arcybiskup katolicki zmartwychwstałej co dopiero Polsce.

Otóż, jak widzimy, uzgodnienie poglądów na kwestję własności prywatnej nie jest tak łatwe i zamiast prowadzić jałowe spory o filozofję — jeśli w katolicyźmie istnieją poważne prądy w kierunku zbliżenia się do socjalizmu — mojem zdaniem, **dyskusja na ten temat musiałaby odbyć się wpierw w samym obozie katolickim.**

Ks. Urban w końcu zaznacza, że w samej nazwie socjalizm zawiera piękną ideę uspołecznienia jednostki, zdolnej do współżycia zgodnego z równymi sobie i wiedzi, że jest to idea katolickiej wiary, która dąży do powszechnego braterstwa ludzi. Zdaje sobie sprawę jednak ks. Urban z tego, że w praktyce katolicyzmowi wiele z tych cnót brakuje. Toteż stwierdza, że „mówimy tu o katolicyźmie, **jakim winien on być i jakim być może** ze swojej najgłębszej istoty, nie zaś o katolicyźmie, **jakim czynią go niekiedy jego niedoskonali wyznawcy“...**

Zaznaczyłem na wstępie, że głos ks. Urbana uważam za charakterystyczny. Ks. Urban zdaje sobie sprawę ze wzrostu socjalizmu i liczy się z jego zwycięstwem. Ciekawe, że ignoruje zupełnie „ruch“ „chrześcijańsko-demokratyczny“. Zwalcza filozofję Marxa, obala jednak... klerykalny dogmat o świętości własności prywatnej i niezmienności społecznego ustroju. Szuka dróg porozumienia na tem polu i rzuca szereg śmiałych myśli. Ale to jego głos osobisty. Oficjalny Kościół decyduje o poglądach kleru.

Stanowisko oficjalnego kościoła wobec socjalizmu zależeć będzie od wzrostu potęgi socjalizmu. Kościół zawsze liczył się z silnymi i do nich się dostosowywał. Im prędzej to uczyni, tem lepiej będzie dla niego. **Marjan Porczak.**

Właściciel: Związek Zaw. Rob. Drzewnych w Polsce. Wydawca i odpow. redaktor: Bolesław Jaroszewski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.